Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 174

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 18 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 16 *Czerwca.*

IZBA SENATORSKA.

Senator Wojewoda Miączyński prezydujący oświadczył Senatowi, że gdy upłynęło już d. 15 od daty ogłoszenia w Dzienniku Powszechnym uchwały sejmowéj stanowiącéj, iż Senatorowie, którzy do aktów Narodowych z d. 18 Grudnia r. z. i 25 Stycznia r. b. nie przystąpią, z listy Senatu wykreśleni zostaną; na mocy zatém téj uchwały losowi temuż uledz powinni JJWW. (niegdyś) Senatorowie Wojewodowie Felix Czarnecki i Stanisław Hrabia Grabowski. Senator Kasztelan F. Sołtyk trudno pojąć z jakiéj przyczyny chciał ażeby Senat zgwałcił prawo, żądał bowiem przedłużenia zakreślonego uchwałą Sejmu terminu dla Senatorów, którzy do rewolucji nieprzystąpili. Wniosek ten odparł sz: Senator Kasztelan F. Wężyk.

W dalszym ciągu obrad P. Miączyński (jak zwykle) długo mówił zachęcając Senatorów do udzielania Rządowi Narodowemu pożyczek Posiłkami Polskiemi zwanych, stawiając im za przykład Izbę Poselską, któréj większa część przyszła w pomoc skarbowi krajowemu.

Zachęcenia te nic nie skutkowały, jeden z Senatorów powiedział, że może jakąś sumkę pożyczy, ale się wprzód namyślić musi.

Sam tylko sz: Senator Wojewoda Gliszczyński bezwarunkowo oświadczył, iż podługmożności starać się będzie tym sposobem przyjść w pomoc Skarbowi Nar. Zawstydzeni tym przykładem JJWW. Senatorowie raczyli przyrzec, iż każdy respective w kancellaryj Senatu pewną ilość obligacji nabędzie.

Nakoniec usankcyonował Senat jednomyślnie i bez dyskussji następujące projekta przyjęte przez Izbę Poselską

1mo Projekt do prawa stanowiącego repartycją produktów żywności dla wojska.

2do Projekt do prawa upoważniającego Rząd Narodowy do zaciągnienia pożyczki na dobra górnicze tudzież na dobra przez Konwen: nabyte w r. 18 o summy tak zwane bajońskie z Rządem Pruskim zawartą.

3tjo Projekt do prawa upoważniającego Rząd Narodowy do zawierania z dłużnikami summ konwencją z d. 29 Maja 1830 na własność Królestwa Polskiego odstąpionych układów dobrowolnych o całkowite lub częściowe tychże summ, tudzież przypadających od nich prowizji spłacenie, lub rozkład obójga na raty.

z dnia 17 *Czerwca.*

IZBA POSELSKA.

Marszałek zagaił obrady oświadczając, iż Izba zajmować się będzie dyskussją projektu do prawa przepisującego sposób wynagrodzenia za zabrane w rekwizycją mieszkańcom Królestwa, na żywność dla wojska, produkta.

Art. 1szy przyjęty został bez żadnéj odmiany, pomimo oppozycji Dep. Klimontowicza, który żądał, aby produkta opłacane były, nie stósownie do przecięcia cen Mca Maja, ale miesiąca tego, w którym w rekwizycją zabrane zostały.

Art. 2gi również bez żadnéj zmiany przyjęty został.

Przy dyskussji art. 3go, Dep. Krysiński domagał się, aby, w celu nadania większego kursu obligacjom wydadź się mającym za zajęte zboża w rekwizycją, procent 8, a przynajmniéj 7 od sta, naznaczyć, — zaś Dep. Klimontowicz, na mylnéj zasadzie, żądał zmniejszenia tego procentu do 4ch od sta.— Dep. Wołowski wykazał słuszność procentu 6 od sta; i artykuł 3ci, pomimo żądań zmiany jego w innych kategorjach, podług redakcji projektu przyjęty został.

Przy dyskussji art. 4go, Dep. Krysiński domagał się, aby obligacje skarbowe wypłacone były z pożyczki pierwszéj jaka nastąpi,— zaś Dep. Klimontowicz wnosił, aby umorzenie obligacyj nie przez losowanie nastąpiło, lecz aby na 8 części też obligacje podzielone w równych ratach wypłacone były. Wnioski te jednak na przedstawienie Ministra Skarba, przyjęte nie zostały, i art. 4ty utrzymał się z do-

datkiem w ustępie pierwszym po wyrazach: *każdego roku*, „poczynając od Mca Grudnia r. b.,” i wypuszczeniem w ustępie drugim wyrazu: *wypłata*.

W art. 5m zachowano zwykłą formę przez polecenie wykonania prawa, nie Komissjom, ale Rządowi.

Następnie wprowadzony został projekt, tyczący się wypłaty na ten jeden raz biletami kassowemi lub złotem, procentów Tow. Kred. Ziem.; — bronił go ze strony Rządu, Radca Stanu Plichta, a czynione zarzuty odpierał sam Minister Skarbu.

Mówili za projektem: Morozewicz, Rostworowski, Turski, Wężyk, Posturzyński, Gumowski i Krysiński, — przeciwko projektowi: Gawroński, Chełmicki, Cissowski, Klimontowicz, Chobrzyński, Zwierkowski. Niemojowski i Tymowski.

Skutek wotowania okazał iż projekt ten większością 44 głosów przeciwko 21 przyjęty został z tą zmianą w art: 1 i 2 iż zamiast wyrazów *na jeden rok* zamieszczono na wniosek Ministra Skarbu wyrazy *na ten jeden raz*.

Poczém Marszałek odroczył sessją na dzień następny godzinę 10 z rana.

— List Officera z pułku pierwszego wojska naszego z Zamościa d. 13 b. m. i r., zawiera wiadomość następującą: — „Właśnie w tym momencie przerżnęło się do nas 300 Wołynianów powstańców na koniach, dobrze uzbrojonych, i 40tu pieszych, pod dowództwem *Rużyckiego*; opowiadają nam jak się musieli ciągle przerzynać przez Rossjan, i jak wielkie porobili im straty, gdyż amunicją uprowadzili do Polski lub zatopili ją; cztery szwadrony nieprzyjacielskie zupełnie rozbili; niewolników przyprowadzili tu 60ciu, a sami utracili tylko dwóch ludzi w zabitych i trzech ranionych. Między niemi jest wiele majętnych ludzi, tak Hrabia Worcel i wielu innych, których nazwisk nie wiem.” *S. S.*

JO. Księżna Czartoryska przysłała na moje ręce następne precioza na fundusz formowania Legji Litewsko-Wołyńskiéj:

1) Fermoar złoty o 8miu ogniwach, z dwoma ametystami i jednym topazem. — 2) Grzebień złoty, wysadzany rubinami. — 3) Naszyjnik złoty o 14tu ogniwach wysadzany rubinami. — 4) Kulczyków rubinowych w złoto oprawnych parę. — 5) Kulczyków Ametystowych, parę. — 6) Fermoar mały z rubinami. — 7) Pierścień złoty. — 8) Obrączkę złotą.

W imieniu Legji Litewsko-Wołyńskiéj składam téj szanownéj Polce należne podziękowanie, i oświadczam, że te precioza puszczone będą na loterją, a otrzymany dochód, użyty na wskazane przeznaczenie. (Podp:) Dowódzca Legji Litewsko-Wołyńskiéj konnéj i pieszéj, Jen: Brygady *Szeptycki*.

Dozór Szpitali Wojskowych podaje do publicznéj wiadomości, że Antoni Krajewski Aptekarz, za dostawione lekarstwa do Szpitala w zabudowaniu Uniwersytetu, z należności ogólnéj w kwocie złotych 3,590 gr. 29, zwyczajny 25ty procent odstąpiwszy, prócz tego na rzecz Szpitali Wojskowych złotych 500 ofiarował. Prezes X. T. *Łubieński*.

Za Sekretarza *Rolla*.

Pan J. B. M. znakomitych zdolności młodzieniec, dla rzetelnéj zdrowia słabości, nie mogąc do téj pory walczyć w narodowych szeregach za świętość sprawy i całość swojéj Ojczyzny, przełał z francuzkiego języka na polski, według najświeższéj edycji niderlandzkiéj, wielkie, filozoficzne dzieło Konstantyna *Volneja*, w Bruxelli przed dwoma laty czternasty raz drukowane, pod tytułem: „*Les Ruines, ou méditation sur les revolutions des Empires.*” (1)

W przekładzie, który wkrótce drukować się zacznie, w wielu miejscach, zastósował się do obecnych wypadków polskiéj rewolucji i własnemi pomysłami piękność oryginału podwyższył. Z przyjemnością udzielamy czytelnikom naszym następujący z rzeczonego tłómaczenia wyjątek. Gdy *Volnéj* w Rozdziale XIIm obraca mowę do despotycznie panujących Monarchów, Pan J. B. M. w tych słowach przemawia do Mikołaja byłego króla naszego: — „O dumny Autokracie północnych obszarów! — Nieprawy dzierżawco krain, świętokradzkim rozbojem nieszczęśliwéj Polsce wydartych! — niesprawiedliwy Cesarzu! radbym, ażeby głos mój do duszy twojéj przeniknął i zdarł z oczu twoich zasłonę, co ci przeszkadza poznać rzeczywistość. — Zdeptanie karty konstytucyjnéj zapewnionéj Królestwu Polskiemu na niesprawiedliwym kongressie, a raczéj balu wiedeńskim, — zgwałcenie świętych człowieczeństwa znamion, — zakaz myślenia i wyrażania się po polsku, — barbarzyństwa lękliwego tyrana brata twojego, — despotyzm i swawola niecnych zauszników, — do téj rospaczy przywiodły Naród nękany, dawnéj świetności i wolności pamiętny, że przez wyższe natchnienie kilkuset młodzieńców, Boską strzeżonych opieką, zrzucił z siebie obydne jarzmo niewoli, potworny gmach przemocy burząc.

Przekazaną dziejom świata, wiekopomną rewolucją Listopadową, Sejm nadzwyczajny za narodową uznał, a ciebie Cesarzu, jako nieumiejącego panować szlachetnemu, wolnemu, ucywilizowanemu Narodowi Polaków, odsądził od korony królewskiéj, tak arbitralnie w dniu 24 Maja przed dwoma laty włożonéj. Tak jest, Cesarzu Rossji! Żaden już Polak nie czci w to-

(1) *Rozwaliny, czyli rozmyślanie nad rewolucjami Narodów.*

bie Króla polskiego, boś nie umiał rządzić po polsku i według przyrzeczonych nam przez zmarłego Alexandra zaręczeń, boś nie chciał ocenić Ludu godnego niepodległości i szczęścia, boś zerwał wszelkie ogniwa łączące z nami twój naród.

Odgłos wolności, śpiew Orła białego, nieograniczoną dumę twoję rozjątrzył, a w duszę nieprzyjazną do nas z natury, nieubłaganą wlał zemstę.— Żałuj Monarcho! mógłeś jeszcze do zaszczytu królowania nad nami powrócić, gdybyś był oddał dobrowolnie, przemocą nam wydarte dziedziny, w których bracia nasi, wspólnéj matki syny, pod jarzmem despotyzmu i niewoli stękają; gdybyś dozwolił utrzymywać narodowe wojsko, celem obrony na przypadek zaczepki, na zawsze wywołując z kraju naszego zastępy moskiewskie; gdybyś na przyjaznych tobie Monarchach Wilhelmie i Franciszku IIgim wymógł powrócenie nam Galicji i Wielkiego Księztwa Poznańskiego; gdybyś wolność druku zapewnił, hordy szpiegów rozpędził;—*przedewszystkiém*, gdybyś był przysiągł uroczyściéj, jak za czasów swego panowania, konstytucją zachować i narodowe szanować zwyczaje. Te *małe* gwarancje byłyby cię utrzymały przy tytule Króla Polskiego. Lecz na nieszczęście swoje, wbrew Boskim i ludzkim prawom postąpiwszy inaczéj, ściągnąłeś na siebie historyczną klątwę!

Wysyłasz chciwe łupieży i mordów żołdactwo północy, które za klęski orężem naszych rycerzy na polu walki zadane, morduje niemowlęta i bezsilne starce, pastwi się nad słabemi matkami, gwałci kobiety, pali wsie, niszczy urodzaje, uprowadza bezbronnych w niewolę!!! Ach! wiek 19 zarumienił się barbarzyństwem wojska twojego.

Z obojéj strony, dla dumy twojéj, Mikołaju, płynie krew strumieniem! Cesarzu! zapomniałżeś, że jesteś śmiertelny? że podobnie jak najlichszy żebrak, staniesz przed surowym Trybunałem Najwyższego Sędziego? Monarcho! ulituj się nad sobą samym— wstąp w własne sumienie i osądź: czyli postępowanie twoje zgodne jest z prawem natury, religji i sprawiedliwości. Na Boga! poznaj zaślepienie, co cię tak daleko uwiodło.— Zawsze ci wyjdzie na jedno. Nie możesz być zwyciężonym bez wstydu, ani zwycięzcą bez przekleństwa i żalu! Zaraz ci téj prawdy dowiodę:—Zwyciężony walecznością wojska polskiego, któremu Boska pobłogosławiła prawica, powróciłbyś musiał prawem zwycięzkiego oręża, polskie niegdyś krainy, przemocą do Cesarstwa twego wcielone. Lud twój złorzeczyłby ci, żeś tysiące ludzi, dla dogodzenia nieograniczonéj dumie, wygubił,— historja nazwałaby plagą dla Europy panowanie twoje, ludzkość cieszyłaby się po twojém skonaniu!

Jeżeli zaś lud polski, za cnoty naddziadów swoich, za waleczność rycerzy, za miłość narodowości, za przywiązanie do ziemi, religji i Boga, za patrjotyzm i wielkie wysilenia Narodu, skazany jest fatalném przeznaczeniem na wieczną zagładę; jeżeli ty masz tryumfować, coś na upokorzenie i karę Niebios zasłużył, to wtenczas chyba nastąpi, gdy na ziemi polskiéj, ostatni rycerz, przekląwszy całe przyrodzenie, pod ciosem upadając przemocy, zagrzebie się w popiołach poległych współ-braci! Lecz śmierć ludu polskiego, jeszcze na ruinach upadku, tę wielką światu zostawi naukę: „że gdy każdy ciemiężony despotyzmem Naród, tak jak polski, bronić będzie praw i wolności swojéj; natenczas runą z obrzydłych tronów despoci, śmiertelną przestraszeni walką i nie mając już nad kim wywierać przemocy.”

Zastanów się teraz, jakiebyś zebrał owoce ze zwycięztwa nad nami? Oto, objąłbyś władzę nad jedną więcéj pustynią! Wdów pozostałych, rospaczających matek, opuszczonych starców, osieroconych niemowląt, przerażające jęki i przekleństwa, nie pozwoliłyby ci jednéj chwili spoczynku. Tak jest, Cesarzu! nie zasnąłbyś na téj ziemi, która krwią ich mężów, synów i braci nasiąkła, najeżonaby była czaszkami poległych. Ich duchy poruszyłyby Niebiosa i piekła, wołając o pomstę!

A wy Mocarze europejscy! Królu Pruski Wilhelmie, i nad grobem stojący Cesarzu, Franciszku! coście ohydnie systemat nieinterwencji schańbili, pamiętajcie, że nasz upadek i na waszę głowę ściągnąłby niezatartą historyczną plamę, i wielkie polityczne nieszczęścia. Ty zaś, liberalna Francjo! od wieków przyjaciółko nasza! towarzyszko wypraw wojennych! wspólnico laurów na obcych ziemiach zyskanych, nie dozwól, ażeby powtórnie nasz upadek miał ciążyć na twojém sumieniu.”

(*Artykuł nadesłany.*)

Szczycę się imieniem Polki, kocham moją ojczyznę nad wszelki wyraz, ubolewam tylko że w tych błogich lubo przykrych chwilach, ofiar w mieniu lub życiu krajowi nieść nie mogę. Powodzenie szczęsne ukochanych Polaków, droższém mi jest nad pomyślność, cóż więc dziwnego, iż nie będąc tyle szczęśliwą abym mogla dzielić trudy rodaków moich, jedyną znajduję roskosz w odczytaniu pism publicznych, gdzie są określone, choć wzbyt słabych wyrazach czyny bohaterów polskich.

Pozawczoraj zwyczajnym sposobem odczytawszy Gazetę Warszawską wzięłam z kolei pismo znane pod imieniem Polaka Sumiennego. Uderzył mnie szczególniéj artykuł w którym A. W. żąda, aby jakikolwiek zświatlych Teologów rozwiązał mu zapytanie znajdujące się w témże pismie Polaku Sumiennym N. 170. Nie jestem wprawdzie

Teologiem, lecz tylko religijnie wychowaną Polką a przytém lubiącą się nad rzeczami zastanawiać. Nie wątpię że którykolwiek z biegłych Teologów pośpieszy z zadość uczynieniem żądaniu Pana A. W. który łaskawie przebaczy że ja odważam się wyjawić moje zdanie w téj mierze.

Sposób wyrażenia okoliczności mających towarzyszyć przypadkowi Pana A. W. jest istotnie bardzo metafizycznym i wiele do myślenia zostawiającym...... Przypuszczając jednak takie zdarzenia sądzę że kiedy idzie o uratowanie życia ukochanych od nas osób, wszelkich środków nie tylko można użyć ale nawet użyć ich należy. — Człowiek życie i zdrowie nadewszystko podobno przekłada, są to oprócz duszy nieśmiertelnéj najdroższe dary Boskie na które nikt bezkarnie targnąć się nie może.

Pan A. W. zostając w tak przykrem położeniu widzi z jednéj strony przemagającą siłę morderców z drugiéj zaś przekonany że utrata jego życia wystawia na okropne cierpienia najdroższe mu w świecie istoty, ma prawo ostatnich nawet chwytać się sposobów aby przeszkodzić spełnienie zamiaru niecnego tym którzy depcą prawa Boskie i ludzkie uzbrajają ręce aby je zbroczyć krwią niewinnéj a czasem niezdólnéj bronić się ofiary,

Ludzie których serca głuche są na odgłos Boga, religij, sumienia, którzy bez wzdrygnienia, z zimną rozwagą czyli jednym wyrazem rozmyślnie pozbawiają życia bliźnich, niezawodnie ściągają na siebie karę którą albo w tém albo w przyszłym odbiorą życiu. Zasady religii i miłości chrześcijańskiéj każą bez wątpienia zostawiać Bogu wymierzenie sprawiedliwości bezbożnym, któż jednak zarzucić może że Pan A. W. nie byłby użytym w tym razie za narzędzie wykonawcze gniewu Boskiego.

Na poparcie mego zdania dość tegoczesny stawić przykład. Bóg natchnął Polaków aby podnieśli oręż na dniu 29 Listopada aby się zmierzyli z kolosem północy, przełamali jego potęgę, a tém sposobem aby dali poznać Europie, że przyszedł czas gdzie sam Bóg uzbroił rękę Polaka, dla zrzucenia ohydnego jarzma niewoli i okazania że naród wolny, szlachetny, bitny przekłada śmierć chlubną nad życie w kajdanach. Nie będzież wolno narodowi Polskiemu użyć wszelkich środków, w celu dojścia do kresu swych wielkich przeznaczeń, a upokorzenia tém samém dumnych despotów? Szlachetność charakteru i wychowanie prawdziwie religijne wskazałyby Panu A. W. potrzebę ostrzeżenia morderców że ma środek który im zgubę niezawodną a Panu A W. ocalenie życia zapewnia. Gdyby jednak niepomni na to zapaleńcy, wznieśli puginały a nawet już rany zadali, Pan A. W. mając tak szkodzić mogącym prochem nabity pistolet, wystrzelić powinien bez wahania się najmniejszego.

Nakoniec w podobnym znajdując się przypadku Pan A. W. używając wiadomego sobie środka na zgnębienie morderców nie tylko swéj rodzinie ale całemu krajowi wyświadczyłby przysługę, zgładzając z świata tych, których bezbożności nie jedna pewno niewinna ulega ofiara. Może więc śmiało Pan A. W. spełnić ten czyn (jeżeliby się kiedyś w podobnym znajdował przypadku) bez zawodu sumienia, bez skażenia duszy.

Polka swą ojczyznę kochająca,

Oszczędność ze słusznością połączona.

Przy zaprowadzeniu oszczędności, należałoby większą baczność zwrócić na urównoważenie pensji Urzędników tam, gdzie tego zasługi ich szczególne, zdolność i rodzaj pracy nieodzownie wymagają, czyli należałoby usunąć niesprawiedliwości w hojniejszém uposażaniu jednych nad drugich popełniane, co dotychczas bynajmniéj uskutecznionem nie jest. I tak: przy Komorze Konsumowo-Składowéj Warszawa, znajduje się dwóch Pod-Inspektorów Pan Ż.... .... i C.......... co do stopnia zupełnie sobie równych: P. Ż........ ma 6,000 złp. roczuéj pensji, i nadto bardzo dogodne bezpłatne pomieszkanie, które najmniéj rocznie 1,500 złp. liczyć można; zaś P. C......... ma tylko 5,000 złp. pensji bez wszelkich innych dodatków. Nie utrzymuję bynajmniéj, że P. C......... został skrzywdzonym, gdyż pensja jego wystarczać może na życie; lecz pytam za co? Pan Ż........ ma tę wyższość nad Panem C..........? kiedy ani zasługi, ani zdolność, ani rodzaj pracy, ani tém bardziéj postępowanie pierwszego bynajmniéj na to hojniejsze uposażenie nie zasługuje, i owszem P. C......... bez skazy dwadzieścia kilka lat służąc zyskał tak pomiędzy wyższemi i kollegami, jak pomiędzy interessantami (co trudno w celnictwie) bardzo chlubną dla siebie opinją, tego zaś wszystkiego (prawdę powiedziawszy) Pan Ż........ tak szczęśliwie osiągnąć nie umiał, skutkiem czego od niektórych na Komorze czynności usunięty nawet być musiał; nadto wiadomo wszystkim, że Pan C......... na swojém urzędowaniu prócz dobréj opinji, nic więcéj nie zarobił; przeciwnie Pan Ż........ przyszedł do majątku, którego procent przewyższa już jego etatową pensją. Szkoda! że Pan Intendent B........ nadzór nad Komorą konsumowo-składową mający, z jednéj strony co do czystości harakteru nieskazitelny, z drugiéj jednak dla Pana Ż.......... nader słaby, gorliwéj swojéj uwagi na tę niesprawiedliwą różnicę uposażeń nie zwrócił, lecz jakże ją miał zwrócić? kiedy tę uwagę przebiegły Pan Ż........ częścią u Cyglera, częścią u Kremkiego, lub u innych kupców, dobrém winem starannie rozrywać zawsze umiał, i w końcu do takiego ją przyprowadził roztargnienia, że Pan B........, ów gorliwy stróż dochodów skarbowych, ów bicz boży na defraudantów, ów nareszcie niegdyś postrach przewrotnych Officjalistów skarbowych, nietylko na postępowanie P. Z........... przez szpary patrzał, ale nawet dążenia onego częstokroć w dobréj wierze wspierał. Wracając się do zamierzonéj oszczędności sądzę, iż sprawiedliwieby bardzo było, ażeby najprzód pensją P. Ż........... zrównać z pensją P. C............ potém mieszkanie P. Ż........... przydatne wynająć lub obrócić na jakieś bioro, przez co Skarb zyskałby bardzo godziwie około 2,500 rocznego dochodu, a P. Ż........ bynajmniej skrzywdzonyby nie był. Ciekawy jestem, czy też zwróciwszy tym sposobem uwagę przełożonych, rzecz wymiar sprawiedliwości, a Skarb korzyść z niéj odniesie. *K. S.*

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*